OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 11-GO LIPCA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 192

Znów katastrofa budowlana w Warszawie.

Runęła ściana 5-piętrowej kamienicy urzędników Banku Polskiego.

Z Warszawy donoszą:

Powojenna tandeta budowlana w Warszawie daje znowu znać o sobie groźną katastrofą, która wydarzyła się wczoraj na Ochocie.

Około godz. 5-ej po poł. mieszkańców ulicy Grójeckiej zaalarmował potężny łoskot i kłęby kurzu, jakie spowiły nowobudującą się pięciopiętrową kamienicę spółdzielni urzędników Państwowego Banku Rolnego przy ulicy Grójeckiej Nr. 40.

Zaalarmowano policję, która natychmiast otoczyła nowobudujący się gmach kordonem, nie dopuszczając publiczności do zagrożonego miejsca.

Zbadano budynek. Okazało się, że od strony podwórza runęła część ściany wysokości pięciu pięter, a szerokości sześciu metrów.

Na budowli w chwili katastrofy pracowało nadetatowo dwóch robotników. Szczęśliwym trafem znajdowali się oni w miejscu niezagrożonem.

Ponieważ zwaliła się ściana od strony podwórza, więc również nikt z przechodniów ulicznych nie został ranny.

W fatalnem położeniu znaleźli się ludzie i wozy, które w chwili katastrofy stały na podwórzu.

Osunięta ściana zupełnie zatarasowała bramę.

Na miejsce katastrofy przybyła miejska inspekcja techniczno-budowlana, która zabezpieczyła zagrożone miejsce oraz wydała rozporządzenie przerwania robót.

Budowę domu prowadziło biuro inżynieryjno-budowlane pod firmą „Trawers".

Na miejscu wypadku do późna w noc gromadziły się tłumy ciekawych, żywo komentując szczegóły i przyczynę katastrofy, która tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Strejk robotników budowlanych rozszerza się.

Łódź, 11 lipca.

W dniu dzisiejszym strajk robotników budowlanych przybrał znaczniejsze rozmiary.

Unieruchomione zostały cztery cegielnie w Radogoszczu, zatrudniające 200 robotników oraz kilka przedsiębiorstw w Łodzi.

Dziś odbędzie się zebranie przemysłowców budowlanych, którzy będą obradować nad wytworzoną sytuacją.

W chwili obecnej strejkuje już większość robotników tej gałęzi pracy.

Dziecko bez rąk urodziło się w Warszawie.

Brutalny mąż wypędził żonę z maleństwem na bruk.

Warszawski „Express Por." donosi:

Do przodownika dyżurnego w 7 komisarjacie zgłosiła się wczoraj młoda kobieta z dzieckiem na ręku i rzewnie płacząc, opowiedziała wzruszającą historję.

Nazywa się Kazimiera Grzęda ma lat 28 — mieszka wraz z mężem i pięciorgiem dzieci przy ul. Krochmalnej 73 mieszk. 42.

W nocy z soboty na niedzielę, a więc z 7 na 8 lipca została matką szóstego dziecka. Do chwili przyjścia dzieciątka na świat wszyscy byli szczęśliwi. Mąż naogół surowy w pożyciu małżeńskim, był specjalnie miły i dobry. Wreszcie dziecko urodziło się. Położna Marja Klepacka, która pierwsza zobaczyła noworodka, krzyknęła z przestrachu.

Dziecko urodziło się bez rąk. Był to tęgi, zdrowy, pełen życia chłopiec. Barki ma pięknie zaokrąglone, tułów kształtny — brak tylko obu rąk.

Ojciec, zobaczywszy dziecko-kalekę, momentalnie wpadł w wielki gniew.

— Czem mnie obdarzyłaś? — krzyczał do chorej żony. — Precz mi z domu wraz tym potworkiem. Ani chwili nie chcę cię mieć pod swoim dachem.

A dzieciątko rwie się do życia. Krzyczy, kopie nóżkami, apetyt ma wspaniały.

Od samego rana w niedzielę mąż wszczął awanturę. Nie bacząc, że kobieta słaba była i wycieńczona, kazał jej iść precz.

Więc poszła. Cały dzień tułała się po mieście, tuląc do piersi nieszczęśliwą dziecinę. Na noc poszła spać do matki męża na Furmańską 5. Rano jednak przyszła do domu. Tam dowiedziała się, iż mąż cały dzień pił z rozpaczy i do domu wcale się nie pokazał. Pięcioro dzieci cały dzień nic nie jadło. Ugotowała więc im trochę strawy i znowu poszła z domu, aby nie narażać się na gniew męża.

Wreszcie wczoraj ostatecznie wyczerpana zgłosiła się w komisarjacie.

— Weźcie ode mnie to dziecko — prosiła — bo ja zginę i ono zmarnieje.

Lekarz okręgowy dr. Piotrowski zbadawszy dziecko i stwierdziwszy znakomity stan zdrowia polecił umieścić je w przytułku dla podrzutków przy ulicy Nowogrodzkiej 72.

Dyrektor kooperatywy spożywczej w Katowicach aresztowany za zdefraudowanie 30.000 zł.

Katowice, 11 lipca.

Dziś dokonano sensacyjnego aresztowania dyrektora filji Związku Spółdzielni Spożywczych, Stanisława Borowskiego, pod zarzutem uprawiania systematycznych defraudacji 30 tys. zł. w okresie jego trzechletniego kierownictwa.

Aresztowania dokonano na wniosek warszawskiej dyrekcji, która przeprowadziwszy rewizję ksiąg, ujawniła nietylko poważne sprzeniewierzenia, lecz również udzielenie fikcyjnym firmom kredytów towarowych w wysokości 35 tysięcy złotych.

Borowski żył bardzo szeroko i odgrywał w kołach towarzyskich na Śląsku wybitną rolę.

Nieudany występ kasiarzy w fabryce szpulek przy ul. Kopernika 17.

Łódź, 11 lipca.

Dziś w godzinach porannych władze policyjne zostały zaalarmowane występem kasiarskim w fabryce szpulek Zysa przy ul. Kopernika 17.

Złoczyńcy prawdopodobnie już wczoraj w godzinach wieczornych, gdy robotnicy fabryczni ukończyli pracę, dostali się na teren posesji, przesadzając niezbyt wysoki parkan.

Udało się im uśpić czujność nocnego dozorcy. Wybili oni szybę w jednem z okien na parterze i w ten sposób dostali się do wnętrza fabryki, gdzie przy pomocy podrobionych kluczy otworzyli drzwi kantoru, w którym znajdowała się ogniotrwała kasa.

Kasiarze nie mogli się uporać z ogniotrwałą kasą nowszej konstrukcji. Rozbili górny pancerz, lecz nie udało im się otworzyć skrytek.

Po kilkugodzinnej pracy zrezygnowali z swych zamiarów i zbiegli w ten sam sposób, w jaki się dostali do fabryki.

Włamywacze nie tknęli żadnych towarów, ani też nie splądrowali szuflad, gdzie mogli znaleźć gotówkę.

W kasie ogniotrwałej znajdowały się znaczne sumy pieniężne oraz weksle.

Kasiarze pracowali w rękawiczkach i nie pozostawili po sobie żadnych śladów.

Energiczne dochodzenie prowadzi łódzki wydział śledczy.

Program pobytu Prezydenta Mościckiego na terenie województwa łódzkiego.

Łódź, 11 lipca.

Dzisiejsza „Republika" przyniosła krótką wiadomość o przyjeździe Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego do województwa łódzkiego.

„Express" dowiaduje się następujących szczegółów w związku z przyjazdem najwyższego dostojnika państwowego.

Przyjazd p. Prezydenta będzie miał charakter oficjalny.

P. Prezydent odbywać będzie podróż samochodem i będzie gościem kółek rolniczych, znajdujących się na terenie województwa łódzkiego.

W dniu 13 b.m. na granicy województwa łódzkiego od strony Krośniewic nastąpi uroczyste powitanie przy bramie triumfalnej, którą ustawiono we wsi Ogrodzona.

P. Prezydenta powitają wojewoda łódzki Jaszczołt, starosta łęczycki i prezes okręgowego towarzystwa rolniczego

Z Ogrodzonej p. Prezydent uda się do pobliskiej wsi Topola, gdzie zwiedzi historyczny kościół, mleczarnię spółdzielczą i gospodarstwa Wojciechowskiego.

Z Topoli pojedzie najwyższy dostojnik państwowy do Siedlca, gdzie zwiedzi gospodastwo rolne Górnego, później zaś stację doświadczalną w Błoniach.

W Siedlcu przy bramie triumfalnej nastąpi uroczyste powitanie przez przedstawicieli władz.

W miejscowości tej p. Prezydent zwiedzi również młyny, później, zaś wyjedzie do Łęczycy, gdzie przy bramie triumfalnej zostanie powitany przez burmistrza.

Z Łęczycy p. Prezydent uda się do Lućmierza. Tumu (historyczny kościół) i do Bartoszewic, gdzie zwiedzi sklep spółdzielczy i bank ludowy.

Po śniadaniu w Bartoszewicach p. Prezydent wyjedzie do Ozorkowa.

W Ozorkowie kończy się oficjalna podróż dostojnego gościa.

P. Prezydent po odbyciu tej podróży przez pewien czas zabawi półoficjalnie na terenie województwa łódzkiego, poczem samochodem powróci do Spały.

Fabryka wyrobów tytoniowych wybudowana będzie w Żyrardowie.

Warszawa, 11 lipca.

Ministerstwo skarbu po szeregu odbytych konferencyj z zainteresowanemi czynnikami, postanowiło przystąpić do budowy fabryki wyrobów tytoniowych w Żyrardowie.

Budowa tej fabryki rozpocznie się na wiosnę 1929 r. Fabryka ta zatrudni zredukowanych masowo robotników przemysłu przędzalnego zakładów żyrardowskich.

Otruł się płynem... przeciwko poceniu nóg.

Łódź, 11 lipca.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Zielonej 9 (Bałuty) targnął się na życie 29-letni cukiernik Jan Czapliński wypijając znaczną dozę jakiegoś płynu przeciwko poceniu nóg.

Wezwane pogotowie nie doprowadziło go do przytomności. Desperata w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Józefa.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Radjo
na usługach partji politycznych w Stanach Zjednoczonych.

Amerykańska kampanja wyborcza jest pełna najrozmaitszych niespodzianek, „tricków" i sensacji. Posługują się w niej wszelkiemi możliwemi środkami pomocniczemi, wszelkiemi najnowszemi zdobyczami wiedzy i techniki, ażeby tylko obudzić i ożywić zainteresowanie wyborców.

Jak wiadomo obie partje: republikańska i demokratyczna wyznaczyły już swoich kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Rozpoczynająca się pomiędzy nimi walka nie będzie różniła się od swoich poprzedniczek, mimo, że pod jednym względem będzie istotnie inna od dawniejszych. Nie będą już kandydaci, jak ongiś dążyli z miasta do miasta, ze zgromadzenia na zgromadzenie, aby osobiście przemawiać do możliwie największej liczby wyborców. Radjo będzie w najbliższych miesiącach odgrywało olbrzymią rolę w kampanji wyborczej. Będzie ono przynajmniej dla republikanów główną bronią w walce.

Ani Hoover, ani desygnowany na stanowisko wiceprezydenta Curtis, nie mają daru wygłaszania błyskotliwych mów przed forum publicznem. Szczególniej Hoover ma być w tym kierunku bardziej nieudolny, aniżeli jakikolwiek amerykański minister. Curtis był swojego czasu zdolnym mówcą, jednakże od długich już lat nie uprawiał tego sportu. Jeszcze przed 15 laty tego rodzaju braki w dziedzinie swady byłyby stanowiły poważną przeszkodę w stawianiu kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Tymczasem partja republikańska, licząc się z tą smutną rzeczywistością, przy planowaniu całej kampanji wyborczej upewniła się, iż Hoover może właściwie doskonale wszystkie swoje mowy wygłaszać przez radjo. Przed mikrofonem nie odczuwa on bowiem takiego zmieszania i takiej tremy, jakie ogarniają go w obliczu tłumów publiczności. Jest on wypróbowanym mówcą radjowym i ma w tej dziedzinie jedną tylko wadę, a mianowicie, przemawia cośkolwiek za prędko.

Na terenie całych Stanów Zjednoczonych czynione są już gorączkowe przygotowania celem zdobycia dla mów kandydatów na stanowisko prezydenta, jak najlepszych warunków. We wszystkich częściach kraju przygotowuje się silne stacje radjowe, które będą przemówienia odbierały i dalej podawały. O ile mowy kandydatów będą zajmowały się zagadnieniami polityki zewnętrznej, mają być one przy pomocy krótkich fal skierowane również do Ameryki Południowej i Europy.

Możność zużytkowania radja oznacza dla kandydatów ogromne ułatwienie ich zadania. Wymagania czysto fizycznej natury, którego ongiś kampanja wyborcza stawiała kandydatom, były niezwykle duże i miały często przykre następstwa! Dzięki wynalazkowi radja, kandydatom spada z ramion duży ciężar.

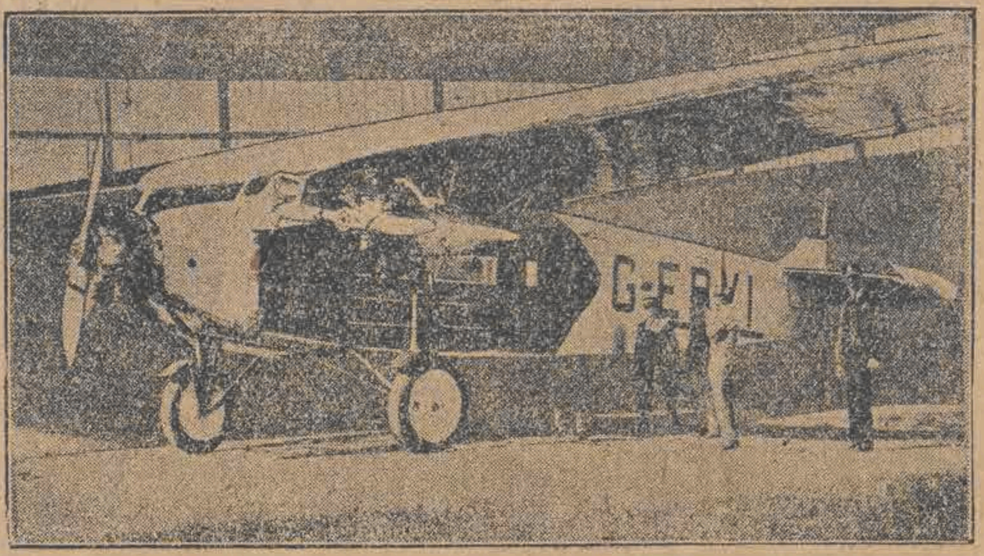
Duże zainteresowanie budzi obecnie pytanie: czy radjo będzie miało również wpływ uszlachetniający na metody walki. Naogół panuje przekonanie, iż walka wyborcza prowadzona będzie z wielu napaściami osobistemi. Inaczej, rzecz prosta, kształtują się tego rodzaju rzeczy w gorączkowej atmosferze zgromadzenia, gdzie mówca „dopingowany" jest rozmaitymi okrzykami, idącymi z tłumu, oklaskiem uznania, czy gwizdem niezadowolenia — inaczej zaś w zacisznej atmosferze „studjo", gdzie mówca może spokojnie rzucać z góry przygotowane i przemyślane inwektywy natury osobistej. Barometr polityczny wskazuje „na burzę"; najbliższa przyszłość okaże czy radjo przyczyni się do złagodzenia i uśmierzenia animozji osobistych, czy też przeciwnie, ułatwi ściągnięcie polityk na dno osobistych nienawiści i niskich namiętności...

— „Le Matin" donosi z Madrytu, że w okolicach Munery burza poczyniła wielkie spustoszenia. Z powodu uderzenia pioruna spłonęły cztery domy.

— Naskutek wprowadzenia w życie konwencji i umów anglo - estońskich zniesiony został jednocześnie między obu krajami przymus paszportowy.

— Prezydent senatu gdańskiego Sahm rozpoczyna miesięczny urlop wypoczynkowy, w związku z czem już 11 b. m. przerywa urzędowanie.

Tajemnicza śmierć miljonera.



Na życzenie ministerstwa marynarki aeroplan miljonera Loewensteina został zatrzymany na aedromie Croydon dla przeprowadzenia dochodzenia.

Walczmy z choremi nerwami!
Wzrost nieurastenji jest jednym ze strasznych skutków wojny.
Hydropatja jest tu najskuteczniejszym środkiem leczniczym.

Walka o byt nigdy dotąd nie przybierała tak ostrych form, jak to ma miejsce obecnie. Poważnie do osłabienia naszych nerwów przyczyniła się wojna światowa, zostawiwszy bardzo przykrą po sobie spuściznę. Czasy powojenne zaś z inflacją, drożyzną i innemi zjawiskami nietylko nie przyniosły tym nerwom wypoczynku, lecz sterały je bardziej jeszcze.

Z tego punktu widzenia — powiada znany naszym czytelnikom hygjenista wiedeński, dr. Hahn — będzie rzeczą pożyteczną wiedzieć, jakie też środki posiada medycyna współczesna **dla zwalczania neurastenji,** która tak bardzo odbiera ludziom ochotę i siły do pracy.

Zanim jednak przystąpimy do omówienia różnych sposobów i środków, trzeba podać przynajmniej **główne objawy neurastenji.** Do nich należą więc uczucia lęku, którym bardzo często towarzyszą zawroty głowy. Leczenie tych objawów polega na **różnych zabiegach wodnych,** połączonych ze środkami na uspokojenie nerwów, do których należy w pierwszym rzędzie **brom i baldrjan.**

Drugim bardzo częstym objawem neurastenji **są spazmy.** Na nie dobrym środkiem są: **tusz szkocki** (zabieg wodny) i środki wewnętrzne (głównie na żołądek Wustereita). Dają one bardzo dobre wyniki.

Bardziej przykra od spazmów jest tak zwana **astma nerwowa.** Przy niej odczuwa się ból w sercu, często musi się ziewać i wydychą powietrze z trudem. Takie objawy astmy nerwowej zdarzają się szereg razy co dnia i doprowadzają chorego do rozpaczy. Tu doskonale robią nacierania lub krótkie, zimne kąpiele na kształt deszczu.

Niemniej odkuczliwym objawem neurastenji jest **bezsenność.** Zdarza się, że dotknięty nią, zanim zwróci się wreszcie do lekarza, wyczerpie uprzednio wszelkie możliwe środki nasenne. A chociaż leczenie radykalne bezsenności, w początkach przynajmniej, jest bez tych środków nasennych **niemożliwe,** naogół przy leczeniu różnych objawów neurastenji należy ich unikać.

Różne są środki zwalczania bezsenności — a więc weronal, adalin, medinal allonal, noktal, luminal — jeśli mowa o specyfikach; istnieją też środki natury fizycznej, jak różne zabiegi wodne, a więc gorące kąpiele, koce, nacieranie się i t.p. Te środki natury fizycznej są dla organizmu nieskończenie właściwsze; nietylko bowiem osiągają **upragniony skutek, lecz są zupełnie nieszkodliwe** czego o specyfikach powiedzieć nie można.

Zresztą i sen zależy bardzo od tego, czy został wywołany jakimś lekarstwem czy też zabiegiem fizycznym. Sen w drugim wypadku bywa o wiele zdrowszy i zupełnie podobny do snu normalnego.

Przepracowany i przemęczony mieszkaniec miasta nieraz potrzebuje szybszego uspokojenia nerwów i to w takich warunkach, by nie być zmuszonym do przerywania pracy zawodowej. **Najodpowiedniejszą w tych wypadkach jest hydropatja czyli kuracja wodna.** Niezbyt odpowiada rzeczywistości nazwanie tej kuracji leczeniem zimną wodą, gdyż najczęściej stosowana jest właśnie nie zimna lecz letnia woda.

O szczegółach takiego leczenia stanowić powinien w każdym odrębnym wypadku lekarz. **Szkoda, że lekarze bardzo rzadko zalecają zabiegi wodne.**

Przy stosowaniu kuracji wodnej nie wolno jednak sądzić, że polega ona na bezmyślnem polewaniu zimną wodą. Taka kuracja wymaga **ze strony lekarza specjalnych studjów, bo stosowanie wody jako środka leczniczego jest dla medycyny niemniej ważne, niż np. akuszerja czy chirurgja.**

A co to za rozkosz odczuwa człowiek gdy przed udaniem się do pracy może wziąć **półkąpiel, tusz szkocki czy też owinięcie w koce!** Naogół każdy człowiek winien poświęcić **trzy do czterech tygodni w ciągu roku na całkowity wypoczynek.** Ale i w ciągu reszty roku musi on myśleć o zdrowiu i pamiętać, że nawet w okresie największej pracy doskonale mu zrobi łagodna kuracja wodą.

Nakrycia naszych przodków
nie były zbyt wykwintne.

W pierwszych wiekach ery chrześcijańskiej nie zadawano sobie wielu trudu z nakryciem podczas jedzenia. Gallowie np., którzy mieszkali w obecnej Francji, rozkładali na czas jedzenia na ziemi skóry zwierzęce, a na nich stawiali gliniane lub miedziane naczynia, w których znajdowało się przyrządzone mięso.

Jako sztućce służyły im tylko zęby i mały kozik, noszony za pasem. Do picia używali rogów dzikich zwierząt. Dopiero punktem zetknięcia się gallów z rzymianami przejęto część zwyczajów tego narodu. Zaczęto więc jadać na stołach i nawet nakrywano je obrusami.

Serwetki jednak weszły w użycie dopiero w szesnastym wieku, do tego bowiem czasu wycierano usta i ręce w obrus. Łyżki i widelce datują dopiero z 14 wieku; zaokrąglone noże a często i palce służyły dotąd do podawania pokarmów do ust.

Dopiero wiek szesnasty wniósł wielki przewrót w dziedzinie nakryć; fajans zastąpił srebro, żelazo i cynę, a naczynia zaczęto przechowywać w specjalnych szafach, zwanych kredensem. Po urządzeniu takiego kredensu i po ilości półek oraz bogactwa można było odrazu zgadnąć, do jakiej sfery należy pani domu.

Najdłuższy lot bez lądowania.



Zimmerman



Risticz

Rekord długości lotu bez lądowania, ustanowiony przez lotników włoskich Ferrari i Del Preta, pobity został przez 2-ch lotników niemieckich Risticza i Zimmermana na samolocie Junkersa. Przebyli oni w powietrzu 65 g. 26 m.

Szkoła
wywrotowców komunistycznych w Kijowie
z przeznaczeniem eksportu agitatorów na Polskę.

Prasa sowiecka, podaje, iż sekcja polska centralnego komitetu sowieckiej partji komunistycznej utworzyła w Kijowie „polską szkołę partyjną", która kształcić ma „wykwalifikowanych" wywrotowców kumunistycznych dla agitacji w Polsce. Kierownikiem szkoły tej jest niejaki Kuperman.

Do szkoły przyjmowani są komuniści wszystkich narodowości, o ile władają językiem polskim w słowie i piśmie. Kandydaci przedstawić muszą polecające zaświadczenia okręgowych komitetów partyjnych. Osoby poniżej 20 i powyżej 32 lat nie są do szkoły przjmowane.

Władza sowiecka zabezpiecza przyszłym agitatorom komunistycznym całkowite utrzymanie w specjalnym, dla nich utworzonym internacie. Szkoła mieści się w Kijowie na bulwarze Szewczenki, w domu nr. 18.

Pomnik Dzierżyńskiego.

Ryga, 10 lipca.

Organizacje komunistyczne w Szachtach na Ukrainie sowieckiej uchwaliły wznieść pomnik Dzierżyńskiemu, aby w ten sposób uczcić jego pamięć w związku z procesem o rzekomy sabotaż w przemyśle. Według opinji komunistów na procesie tym zlikwidowano kontrrewolucyjną działalność wrogich sowietom inżynierów.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymmera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), I. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

NOWA FALA STREJKOWA.

Nierozważne proklamowanie strejków bez uzasadnionych przyczyn rodzi anarchję.

Dlaczego strejkują robotnicy budowlani? — Demagogja i polityka.

Łódź, 11 lipca.

Łódź nawiedzona została nową falą strejków i zatargów ekonomicznych. W ślad za farmaceutami, którzy przystąpili do bezrobocia z pobudek, w gruncie rzeczy, ekonomicznych, poszli robotnicy budowlani i wreszcie, jak doniosła dzisiejsza „Republika", odezwali się tramwajarze, którzy po kilkutygodniowem zawieszeniu broni zagrozili wczoraj strejkiem. Niezależnie od tego wszystkiego związek zawodowy robotników sezonowych „Praca" przesłał magistratowi list domagający się podniesienia płac o 15 procent.

Widać z tego wszystkiego, że zanosi się na nowe powikłania, które w gruncie rzeczy są tylko dalszym ciągiem zatargów, czasowo zawieszonych przed miesiącem. Poza tramwajarzami, których żądania są rzeczowe i mniej więcej życiowo uzasadnione, pozostałe kategorje pracowników potraktowały swoje wystąpienia nieroztropnie i zbyt szybko uciekły się do środka tak radykalnego jak strejk.

W pierwszym rzędzie dotyczy to robotników budowlanych, którzy jak wiadomo, w ostatniej chwili cofnęli się od podpisania umowy przyznającej im 14 procent podwyżki, mimo, iż w zasadzie na podwyżkę tę uprzednio teoretycznie się zgodzili, mimo wreszcie i to, że w Warszawie robotnicy umowę na takich samych warunkach podpisali. Nagłe zerwanie więc pertraktacji i proklamowanie bezrobocia, w okresie pełnego sezonu, kiedy ruch budowlany dzięki pomocy rządu począł się stopniowo ożywiać jest posunięciem wręcz szkodliwem z punktu widzenia interesu publicznego.

Podobnie szkodliwą jest akcja robotników sezonowych. Cechuje ją przedewszystkiem demagogja, która w połączeniu z czynnikiem natury partyjno-politycznej nadaje tej akcji szczególne piętno.

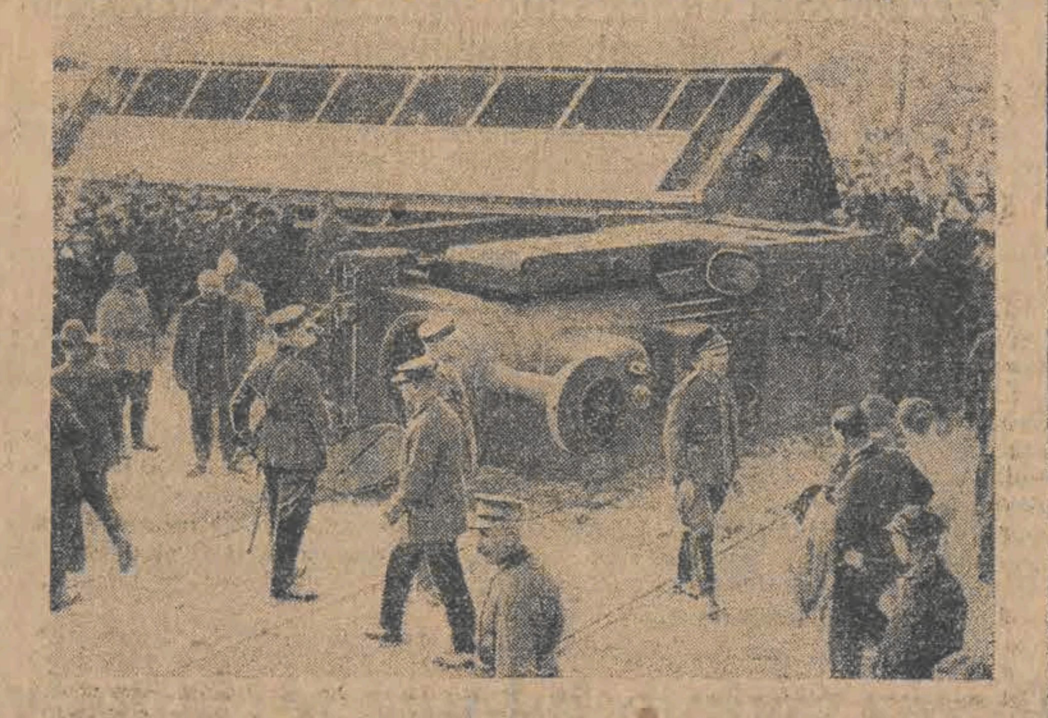
Robotnicy sezonowi, przed kilku miesiącami zawarli z magistratem umowę zbiorową. Socjalistyczny magistrat ustalając warunki tej umowy podkreślił swój klasowy charakter i zaofiarował robotnikom takie płace i warunki pracy że wywołało to sensację i szeroko komentowany w swoim czasie memorjał przemysłowców do rządu. Mimo to, zw. „Praca" pozostający pod wpływem N. P. R-lewicy ponowił żądania dalszej podwyżki płac, motywując to rzekomym wzrostem drożyzny.

Ustawodawstwo społeczne w Polsce jest bardzo liberalne a wolność strejków zagwarantowana jest konstytucją. Nikt zresztą nie oburza się, jeżeli robotnicy chwytają się strejku, jako ostatecznej broni w walce o słuszne swe prawa. Każdy ma bowiem jednakie prawo do życia, walka zaś o byt w warunkach naszych jest niestety, koniecznością dla utrzymania się na powierzchni tego życia. Walka ta musi być jednak utrzymana w pewnych ramach i nie może naruszać ani porządku publicznego ani ogólnego interesu społeczeństwa.

Strejk jest potężną bronią. Nie wolno jednak tej broni nadużywać bez uzasadnionych powodów, bez wyczerpania wszystkich innych środków.

Od demagogji do anarchji jeden krok tylko...

Zderzenie kolejki z tramwajem w Warszawie.



W ubiegłym tygodniu tramwaj linji Nr. 12 w Warszawie przy wylocie ul. Targowej i Alei Zielenieckiej, jadący w stronę dworca Wschodniego, wpadł pod pociąg. Ofiarą katastrofy padło kilka osób.

Nowy poseł polski w Berlinie.



P. ROMAN KNOLL
b. ambasador Polski w Rzymie, został posłem naszym w Berlinie.

Krwawe bójki.

Łódź, 11 lipca.

W czasie sprzeczki Roman Kieka (Gdańska 143) ciężko zranił Józefa Góralskiego (Rzgowska 89).

Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

Kiekę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

* * *

W bramie domu przy ulicy Tepera 1 została uderzona tępem narzędziem 3-letnia Polonja Geryng. Pogotowie opatrzyło ranną.

* * *

W jednem z mieszkań domu przy ul. Rzgowskiej 17 w czasie bójki poturbowano 9-letniego Wacława Marciniaka (Bednarska 6).

W domu noclegowym przy ulicy Strzelców Kan. 32 został ranny nożem tragarz Hugo Rychter.

Zdradziecka pestka.

Łódź, 11 lipca.

Zofja Ciechowska (Anny 24), wychodząc z domu poślizgnęła się o pestkę czereśni i upadła na bruk, łamiąc sobie lewą nogę.

Wezwano do niej pogotowie, które udzieliło jej pomocy.

Kobiety zgubiły „pięknego Franka".

Miast w kinie znalazł się w więzieniu.

Łódź, 11 lipca.

W świecie złodziejskim znano go pod przezwiskiem „piękny Franek". Franciszek Makowiak był rzeczywiście bardzo przystojnym człowiekiem i dbał o względy niewiast, które go zresztą ubóstwiały.

Nieraz już wyratowały go z opresji.

Gdy ukrywał się przed pościgiem policyjnym wynajdywały mu zaciszne gniazdka pod Łodzią, a gdy dotkliwie odczuwał stagnację w swym „fachu" pomagały mu, jak mogły.

„Piękny Franek" nie zapomniał dobrodziejstw i hojnie dorzył podarkami swe nadobne przyjaciółki.

Któregoś dnia przechodził się z jedną ze swych znajomych ulicą Aleksandrowską.

— Chcę pójść do kina!—rzekła mu.

„Piękny Franek" musiał jej tym razem odmówić.

— Nie mam ani grosza. Jutro się wybierzemy.

— A kiedy ja chcę dziś!

— W takim razie musisz trochę zaczekać. Wyszukam jakiegoś „frajera". Za kilka minut będę miał pieniądze.

Rozstali się.

„Piękny Franek" poszedł na robotę, obiecując przyjaciółce, że tegoż dnia jeszcze będą w kinie.

Stało się jednak inaczej. Miast w kinie, znalazł się w areszcie.

Na ulicy Aleksandrowskiej złodziejaszek wdał się w rozmowę z p. Aleksandrem Mokotowskim, przyjezdnym z Gniezna.

Wtrakcie pogawędki zbadał mu gruntownie kieszenie. Znalazł około 100 złotych i już chciał się ulotnić z łupem, gdy p. Mokotowski złapał go za rękę.

„Piękny Franek" znalazł się w pułapce.

Sprowadzono go do komisarjatu.

Sąd skazał go na sześć miesięcy więzienia.

OBDAROWANA ŻEBRACZKA.

— Wiesz, mężusiu, co tylko była żebraczka, która prosiła o podarowanie jej czegoś z ubrania.

— Naturalnie, dałaś jej coś?

— Ma się rozumieć. Dałam tej staruszce suknię z taftową z zeszłego roku, suknię z czerwonego crepe de chine, bogato ozdobioną tiulem oraz kostjum kapielowy.

11-letni chłopiec spadł z rolwagi i zmarł po upływie paru godzin.

Łódź, 11 lipca.

Straszny wypadek wydarzył się przed domem przy ulicy Kilińskiego 183.

11-letni Czesław Stawielski spadł na bruk z rolwagi, naładowanej workami, uderzając głową o bruk.

Wezwany lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

Chłopca przewieziono do szpitala Anny Marji, gdzie po upływie kilku godzin wyzionął ducha.

Przejechani przez samochód i tramwaj.

Łódź, 11 lipca.

W dniu wczorajszym na ulicy Rzgowskiej obok domu nr. 19 został przejechany przez samochód Wacław Marciniak, zamieszkały przy ulicy Bednarskiej nr. 6.

Doznał on ciężkich potłuczeń.

Pogotowie przewiozło poszkodowanego do domu w stanie nieprzytomnym. Szoferowi Marjanowi Kowalskiemu (Pabjanicka 51) policja spisała protokuł.

*

W godzinach porannych przed domem przy ulicy Brzezińskiej 43 został przejechany przez tramwaj dozorca domu Teofil Szymański.

Doznał on ciężwich potłuczeń.

Pogotowie odwiozło go do domu.

REDUTA PRASY.

Jeśli sportowych chcecz użyć emocji,
Podziwiać grubych z chudymi zapasy,
I księżycowej środek lokomocji — —
Idź, człeku miły, na Redutę Prasy.

Zainkasował 100 złotych i porzucił naiwną dziewczynę.

Łódź, 11 lipca.

Zapoznali się na sali tańców w Helenowie. Jadwiga Misiorkówna pracowała u krawcowej i ze swych skromnych zarobków utrzymywała rodzinę składającą si ęz pięciu osób. On — Michał Fraśniewski przedstawił się jej jako kupiec. Był to młodzieniec o miłej powierzchowności, bardzo elegancki i elokwentny.

Nic też dziwnego, iż wstępnym bojem zdobył serce naiwnej dziewczyny.

Spotykali się często.

Oczekiwał ją przed mieszkaniem krawcowej i zabierał do kina lub teatru.

Pewnego dnia Jadwiga oświadczyła mu:

— Tak dalej być nie może. Koleżanki śmieją się ze mnie... Mówią, że ty mnie porzucisz..

— Nie, moja kochana. W najbliższym czasie damy na zapowiedzi. Chciał bym tylko, byś się przed ślubem usamodzielniła. Musisz założyć sobie odpowiednią pracownię.

— Nie mam na to pieniędzy.

— Jakoś się to zrobi.

Rzeczywiście już po kilku dniach zakomunikował dziewczynie, że wyszukał w centrum miasta eleganckie dwa pokoje, w których mogłaby urządzić zakład krawiecki.

— Żądają tylko 100 złotych odstępnego. W obecnej chwili nie mam pieniędzy, ale obiecuję ci, że sam będę regularnie opłacał komorne.

Dziewczyna pożyczyła żądaną sumę i wręczyła ją Fraśniewskiemu.

Od tego dnia więcej go już nie widziała.

Okazało się, iż ów czuły amant był zwykłym oszustem.

Poszkodowana zwróciła się do policji.

Po upływie kilku tygodni Fraśniewskiego przyłapano w jakiejś knajpie.

Sąd skazał go na 2 miesiące aresztu



— Czy dobrze spałaś? Bałem się, że łóżko wyda ci się zbyt twarde.

— Ach to nic! Wstawałam co pewien czas, by trochę wypocząć.

Przez monokl.

DOBRY SKUTEK.

— Czy twoja córka chodziła do konserwatorjum?

— Naturalnie.

— I z dobrym wynikiem?

— Z jaknajlepszym! Ożenił się z nią dyerktor konserwatorjum.

NA KONCERCIE.

Dwaj znajomi rozmawiają o tenorze, który popisuje się śpiewm; nie są jednak z koncertu zadowoleni.

— I pomyśleć — mówi jeden — że są ludzie, opowiadający, że ten człowiek ma w gardle miljon franków.

— To możliwe — odpowiada drugi— ale w fałszywych banknotach.

DELIKATNIE.

— Prawda proszę panią, że czerwone policzki są oznaką zdrowia?

— Tak, jest, moja Andziu!

— W takim razie pani jest z prawej strony zdrowsza, aniżeli z lewej.

DOBRA RADA.

— Żonusiu, czy przyszyłaś guzik do palta?

— Nie złotko! Nie mogłam znaleść guzika, poradziłam więc sobie w ten sposób, że zaszyłam dziurkę.

„CHATA ZA WSIĄ".

Niezwykła atrakcja letnia, jaką przygotowuje dyrekcja teatru popularnego dla całej kulturalnej Łodzi, zrealizuje się już w najbliższych dniach. Premjera wielkiego widowiska „Chata za wsią" odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. w pięknym parku „Wenecja" przy szosie Pabjanickiej 43 (dojazd tramwajami do pl. Reymonta) na malowniczej polanie nadającej się znakomicie na tego rodzaju atrakcję sceniczną.

W widowisku bierze udział przeszło 100 osób a to cały zespół artystyczny, chóry teatralne i tow. śpiewu im. Moniuszki, liczny zastęp statystów oraz balet 15 osób, tabor cygański (konie, wozy, szatry). Próby pod reżyserją p. Mieczyńskiego postępują raźno naprzód. Ilustracja muzyczna podwojonej orkiestry teatru popularnego pod batutą p. Millera — zaś w czasie przerw przygrywać będzie w parku specjalnie zaangażowana druga orkiestra. Na polanie odpowiednio zbudowana i urządzona widownia na 5.000 osób. Efekty świetlne ogniami sztucznemi i rakietami. Tańce cygańskie i małoruskie układu baletm. Majewskiego.

„Chata za wsią" grana będzie w parku „Wenecja" w sobotę, niedzielę, poniedziałek, wtorek środę, czwartek, piątek i sobotę. — Początek przedstawień punktualnie o godz. 6-ej wiecz., park otwarty dla publiczności w soboty i niedziele od 9 rano — zaś w dni powszednie od 3 po poł. Wobec wielkiego zainteresowania publiczności tem niecodziennem widowiskiem, celem ułatwienia nabywania wcześniejszego biletów dyrekcja teatru popularnego uruchomiła 5 kas przedsprzedaży w różnych punktach miasta, a to w teatrze popularnym, w kwiaciarniach: B-ci Dymkowskich (Pl. Kościelny 4) i p. Salwy (Moniuszki 2), w teatrze w sali Geyera (Piotrkowska 295) oraz w parku „Wenecja". Każdy kto chce odetchnąć świeżem powietrzem i mieć godną rozrywkę skorzysta z tego tygodnia niebywałej atrakcji letniej i pośpieszy do parku „Wenecja"!



— Franek, dlaczego ty zawsze schodzisz z drabiny, gdy ja śpiewam? Czy nie chcesz słuchać?

— Ach nie! Tylko nie chcę, by ludzie myśleli, że ciebie biję.

Dezynfekcja starej garderoby.

Przechodzona odzież staje się łatwo rozsadnikiem chorób zakaźnych.

Łódź, 11 lipca.

Wiadomo, że handel starą odzieżą kwitnie w Łodzi — współmiernie zresztą do ciężkich czasów.

Wielu bowiem jest takich wśród szerokich sfer ludności Łodzi, którzy chętnie spieniężają „przechodzoną" garderobę, zaś bodaj jeszcze więcej takich, którym niełatwo sobie pozwolić na... zupełnie nowe ubranie...

Ostatecznie — ta gałęź drobnego handlu jest w gruncie rzeczy tak samo potrzebna, jak dziesiątki innych. Nie da się jednak zaprzeczyć, że stara odzież, sprzedawana przez handlarzy na Zielonym Rynku, Wodnym Rynku i innych targowiska łódzkich, znajduje się w większości wypadków w stanie

dość niehigjenicznym...

A na tę okoliczność należałoby zwrócić uwagę, bowiem odzież taka przyczynić się może do

szerzenia chorób zakaźnych...

Czy nie należałoby wobec takich możliwości pomyśleć o zaprowadzeniu rygoru

odkażania starej odzieży,

która idzie na sprzedaż? Działoby się to z pewnością z pożytkiem dla naszych warunków zdrowotnych, gdyby handlarze starzyzny zobowiązani byli posiadać każdorazowo świadectwo, że towar swój poddali dezynfekcji.

Władze magistrackie powinny pomyśleć o zastosowaniu takiego nakazu higjeny.

R.

Przez świnię, jałmużnę i jagody

Trzy etapy wywiadowcy w walce z groźnym bandyta

Z Warszawy donoszą:

Jeden z wywiadowców urzędu śledczego otrzymał ostatnio polecenie wykrycia i aresztowania groźnego bandyty.

Według informacji władz policyjnych, bandyta ukrywał się w Nowej Wsi.

Iść od chałupy do chałupy — było wywiadowcy nijako. Postanowił więc odegrać rolę handlarza trzody. Rozpoczął wędrówkę od chaty do chaty, pytając, czy niema kto świń do sprzedania. W całej jednak najbogatszej części wioski nikt wieprza sprzedać nie zamierzał. Trzeba więc było chwycić się innego podstępu. Wywiadowca ucharakteryzował się więc na żebraka i z torbą chodził od chałupy do chałupy. Przed każdym niemal obrazem wywiadowca musiał odmówić pacierz, aby uzyskać kilka słów informacji. Ale we wsi poszukiwanego bandyty nie znaleziono. Podobno ukrywał się w lesie. Wówczas wywiadowca chwycił się ostatniej i szczęśliwej myśli. Poprostu wybrał się do lasu jako gajowy z kilkoma dzbankami na jagody. I wówczas dopiero spotkał na swej drodze poszukiwanego zbrodniarza.

Opryszek głodny wyszedł z lasu i pod groźbą kijów zmusił wywiadowcę do oddania mu wszystkich jagód.

Gdy bandyta zajadał się jagodami wywiadowca złapał go za kark i przyprowadził do policji. Był to znany opryszek Słomczewski.

Siedzi w więzieniu.

Mord w budzie cyrkowej.

Historja jak ze staroświeckiego romansu.

Był technikiem wodnym. Miał dobrze płatną posadę. Cieszył się opinją pracowitego i sumiennego chłopca.

Aż pewnego razu poszedł do cyrku i — wrócił zakochany.

Dnie i noce myślał o powabnej Iwonie.

Zawarł z nią znajomość. Poszli do ołtarza. Rzucił posadę i za namową żony założył wędrowny cyrk.

Od chwili gdy tranzakcja doszła do skutku, pani Iwona Lefenestre zmieniła się dla Karola. Zaczęła nim pomiatać, używała go do najcięższych posług, sama odgrywając rolę królowej.

Z natury była romantyczna gdziekolwiek się pokazała, miała wielbicieli.

Złośliwi szeptali, że szczególnemi względami pięknej pani Lefenestre cieszy się sentymentalny klown.

Tak upłynęło trzy lata.

Karol zamiatał stajnie, za swoje krwawo zdobyte pieniądze wiódł nędzne życie. Ona zbierała oklaski i zdradzała go na prawo i na lewo.

Aż wreszcie czara upokorzenia i rozpaczy przelała się.

Schwycił siekierę i zamordował niewierną.

Widok krwi doprowadził go do szału. Znęcał się nad ciałem ukochanej niegdyś kobiety, a wreszcie porąbał je i ukrył w dwu workach.

Poczem spokojnie założył konia do wędrownej budy i wyjechał z miasteczka.

Dopędzili go pozostawieni swemu losowi i niezapłaceni koledzy artyści i wykryli zbrodnię.

Pierwsze samobójstwo na krześle elektrycznem.

Pisma amerykańskie donoszą z Chicago o oryginalnym samobójstwie, jakie popełnił tam kaleka Otto Weihe.

Denat po wyjściu rodziny do teatru zamknął się w mieszkaniu, do poręczy krzesła przymocował dwie płytki metalowe, na siedzeniu położył płytkę srebrną i połączył je z przewodami elektrycznemi. Następnie krzesło umieścił w łazience i rozebrawszy się usiadł na niem, zanurzając nogi w wannie wypełnionej wodą. Ponieważ przewodniki były połączone z wyklucznikiem prąd zaczął płynąć w momencie, gdy Weihe pociągnął za sznurek, który poprzednio umocował do wyklucznika. Czy śmierć nastąpiła natychmiast ,tego nikt nie wie.

Gdy po kilku godzinach rodzina powróciła z teatru i przemocą otworzyła drzwi znalazła już tylko zimne zwłoki. Przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy, spowodowany kalectwem.



Zagranica domaga się polskich sztuk teatralnych.

Zmieniły się czasy dla polskich dramaturgów.

Polska sztuka dramatyczna jest poza granicami Polski obecnie jeszcze naogół prawie nieznana. Na przestrzeni dziesiątków lat wydarzało się jedynie sporadycznie, że polski autor dramatyczny zdobył sobie teatr w Niemczech lub Francji....

Było to winą prawdopodobnie nietylko samych autorów, którzy nie potrafili utworami swemi wzbudzić zainteresowania zagranicy, ale również i zwłaszcza — warunków politycznych, w jakich znajdowała się Polska do czasu odzyskania niepodległości.

Przekonywującym w tym względzie przykładem może posłużyć fakt, iż w r. 1909 nosił się Maks Reinhardt z konkretnym zamiarem wystawienia w Berlinie „Wesela" Wyspiańskiego, zaniechał jednak zamiaru tego, gdyż sfery urzędowe dały mu do zrozumienia, iż byłoby to zgoła niepożądane...

W warunkach powojennych zmieniły się czasy również dla dramaturgji polskiej. Do Związku Autorów Dramatycznych Polskich coraz więcej napływa z zagranicy żądań dostawienia tamtejszym teatrom sztuk polskich.

Dyrektor teatru królewskiego „du Parc" w Brukseli (najpierwszy tamtejszy teatr) zwrócił się do Związku za pośrednictwem naszego poselstwa, z prośbą o dostarczenie mu jednej z najlepszych współczesnych komedji polskich. Poselstwo proponowało „Zemstę" Fredry, p. Gournac jednak wyraził życzenie zagrania jednej z komedji polskich ostatniej doby.

Dr. H. Petning z Amsterdamu zażądał nadesłania mu sztuki Ritnera, Perzyńskiego, Grubińskiego i Szaniawskiego. Chce je tłumaczyć i w najbliższym sezonie wystawić.

Z podobną propozycją zwrócił się do Związku teatr miejski w Lipsku.

Również nadeszło kilka zapytań ze strony teatrów włoskich.

Związek A. D. P. zajmuje się gorliwie sprawą przekładów współczesnych sztuk polskich, które nadawałyby się do wystawienia w teatrach zagranicznych.

TEATR MIEJSKI.

Z powodu ogromnego powodzenia, jakiem wciąż cieszy się „Golem", dyrekcja teatru miejskiego przedłuża przedstawienia tej wysoce interesującej sztuki do soboty, dnia 14 b. m. wł.

Początek przedstawień o godz. 9 wiecz.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego przez cały dzień od 10 rano do 7 wieczorem.

TEATR REWJI W „CASINIE"

Rewja „Sakum - Pakum" cieszy się ustalonem powodzeniem i pozostaje jeszcze przez kilka dni na afiszu.

Gwoździem programu jest arcydowcipny sketch K. Toma z rysunkami St. Dobrzyńskiego p. t. „Samuel Baumwol" w którym święci trjumf artystyczny Romuald Gierasieński, jako groteskowy podróżnik-komiwojażer łódzki.

Pozatem sketch „Wzbronięte" z Gierasieńskiem, „A Kuku", Wycinanki łowickie (N. Bolska Zdanowicz) oraz malownicze tańce podobają się ogólnie.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje balet zespołowy „The riff song" z Anną i Haliną Zabojniną na czele.

„GONG".

Doskonała rewja p. t. „Żona się nie dowie" cieszy się ciągle nadzwyczajnem powodzeniem. Łodzianie, po całodziennej uciążliwej pracy, pragnący odetchnąć świeżem powietrzem tłumnie uczęszczają do sympatycznego ogródka „Gongu", zaśmiewając się do łez z kłopotów „Doktora Tuchelesa", którego kreuje ulubiony artysta Cz. Skoneczny.

ZABAWA PODOFICERÓW REZERWY W JULJANOWIE.

W niedzielę, dnia 15 lipca r. b. zarząd okręgu łódzkiego ogólnego związku podoficerów rezerwy R. P. urządza w parku „Juljanów" wielką doroczną zabawę ogrodową. W programie mnóstwo niespodzianek. Sympatyczny park stanie się niewątpliwie miejscem spotkań całej Łodzi. Zysk z zabawy przeznaczony na wychowanie fizyczne i p. w. młodzieży oraz cele kulturalno-oświatowe. Początek o godz. 9-ej. Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży i wojskowych 75 groszy.

Sadysta-zbrodniarz

karany był 25-krotnie za zbrodnie seksualne.

Tajemnica niemieckich kanałów.

W fachowem niemieckiem piśmie „Gerichtsaal" kryminolog dr. Thoma, publikuje obecnie pamiętniki jednego z najstraszniejszych zbrodniarzy świata, Karola Grossmana, wobec którego zbrodni bledną okropne czyny słynnego Landru.

Karany on był 25 krotnie za najrozmaitsze zbrodnie spełnione po większej części na tle zwyrodnienia seksualnego Jako 24-letni mężczyzna dokonał gwałtu na 4-letniem dziecku, poczem powtarzał te bezceństwa na nieletnich wielokrotnie. Dopuszczał się także sodomji. Wreszcie po odsiedzeniu 15 lat w więzieniu został wypuszczony na wolność : osiedlił się w Berlinie i tam dopiero, w tem wielkiem środowisku począł uprawiać swe niesłychane masowe zbrodnie.

Po ostatecznem uwięzieniu go zgłosiło się mnóstwo świadków, którzy zeznali że oddawna już z mieszkania jego dochodziły częste wołania o pomoc.

Zbrodniarz, którego dusza przedstawia istną piekielną otchłań, opowiada w swych pamiętnikach o szczegółach wielu popełnionych przezeń morderstw.

„Olgę, pisze on między innemi, poznałem, gdy modliła się w kościele. Początkowo nie chciała ze mną rozmawiać ale po długich namowach wreszcie zgodziła się i poszła do mnie. W nocy zamordowałem ją".

Opowiada następnie o innej dziewczynie, której w chwili poznania nie mógł zaprowadzić do siebie, gdyż ni ezdążył jeszcze usunąć kości po zamordowanej Oldze. Po kilku dniach jednak i ona padła ofiarą zwyrodniałych chuci, zbrodniarza. Opisuje on walkę, jaką stacza z nieodpartą siłą, która popycha go do zbrodni.

„Musiałem widzieć krew!

Musiałem upoić się jej widokiem! Czułem już, że si ęnie przewyciężę. Wówczas chwyciłem przygotowany zawczasu ostry nóż kuchenny i jednem cięciem przerżnąłem śpiącej gardło.

Nazajutrz rano po pokrzepiającym spokojnym śnie, wziąłem się do usuwania śladów zbrodni. Oddzieliwszy więc ciało od kości, pokroiłem je na drobniutkie cząstki, które następnie począłem wrzucać kawałkami do ustępu, powtórzyłem to kilkanaście razy, spuszczając za każdym razem wodę.

Kości wrzucałem, także częściami, do kanału i zajęcie to przynosiło mi niewypowiedzianą rozkosz".

W chwili wkroczenia policji do pokoiku Grossmana, zastno go nagiego i zbroczonego krwią w łóżku, na drugiem łóżku spoczywały również nagie i prawie poćwiartowane zwłoki jakiejś młodej dziewczyny, nogi jej były już odzielone od tułowia.

Pod łóżkiem znaleziono dwie obernięte ręce kobiece, oprócz tego znaleziono kilka jeszcze podobnych szczątków ludzkich i resztki spalonej odzieży kobiecej. Ze śladów tych wypływało, że Grossman w ciągu 3 ostatnich tygodni zamordował conajmniej 3 dziewczyny.

W ten sposób wyjaśniła się zagadka znajdywanych w kanałach berlińskich od dłuższego czasu rozmaitych części ciał kobiecych.

Kobieta mądrzejsza od cadyka

czyli dzieje pewnego wyroku sądu rabinackiego.

Rzecz dzieje się w londyńskiej dzielnicy White Chapel, siedzibie „wschodnich żydów", to znaczy żydów polskich i rosyjskich.

Do słynącego z mądrości rabina zgłosiła si ępara małżonków.

Dziesięć lat przeżyli w zgodzie i szczęściu, lecz nie mogli si ędoczekać potomstwa. Co im rabin poradzi?

— Ponieważ bezdzietne małżeństwo nie ma racji bytu — rzekł mędrzec do żony — zabierz co masz najkosztowniejszego i wróć do domu rodzicielskiego.

Wyrok rabi dla tych, którzy się do niego zwrócili, jest nieodwołalny.

Małżonkowie, acz z żalem, postanowili wziąć rozwód. Wyprawiali sobie pożegnalną ucztę.

Jedzenie było doskonałe, trunki obfite. On nie wylewał za kołnierz, zwłaszcza że ona wciąż zachęcała go do picia.

Nazajutrz, zbudziwszy się z głębokiego snu, mąż poznał, że jest w mieszkaniu swych teściów.

— Skąd si ętu wziąłem? — zawołał.

— Stało si ęwedle polecenia rabina: zabrałam co miałam najkosztowniejszego! Kiedy zasnąłeś twardo, kazałam cię przewieźć!

Poszli znowu do rabina.

Orzekł:

— Tak kochająca się para nie powinna się rozwodzić. Zwłaszcza, że rozumna kobieta zawsze potrafi dać mężowi upragnionego potomka!

Nie każdy może się kąpać!

Reumatykom i ludziom otyłym

kąpiele morskie i rzeczne szkodzą.

Niejeden biegnie wesoło i dobrej myśli w skwarnym dniu do kąpieli i powraca chory do domu. Wielu innych, którzy nie mieli zdrowego serca, parówkę przepłacili życiem. Wprawdzie nie można żądać, ażeby przed braniem ciepłej lub zimnej kąpieli, poddawali się oględzinom lekarskim, to jednak każdy rozsądny człowiek, mając poważniejsze wątpliwości, powinien zasięgnąć lekarskiej porady czy ogółem wolno mu, czy ni ewolno się kąpać.

Największa ostrożność wskazaną jest dla wszystkich **cierpiących na piersi,** chociaż niedomaganie byłoby najlżejszym katarem oskrzeli. Byłoby bardzo na czasie młodzież obojej płci pouczać i przestrzegać w szkołach i uczelniach, kto powinien i może kąpać się w zimnej wodzie. **Szkodliwe są zimne kąpiele dla wszystkich reumatyków i cierpiących na zapalenie nerwów, niemniej dla otyłych ludzi, ponieważ zatłuszczone serce** jest bardzo wrażliwe tak na zimno, jak i na ciepło.

Wielu ludzi idzie do parówki, aby schudnąć. Choćby im tysiące razy tłumaczyć, że przy tem **tracą tylko wodę, a ni etłuszcz** — nikt temu nie wierzy. Tak samo jest rozpowszechnione mylne mniemanie, że zimna woda trawi, a pływanie czyni szczupłym. I to jest nieprawda.

Jedyną korzyścią zimnej kąpieli lub pływania jest tylko **wilczy apetyt,** który bezwarunkowo musi być zaspokojony. A jaki skutek tego? — przybór na wadze. **Chudną przy zimnych kąpielach tylko ci którzy sobie wcale tego nie życzą** i w których zamiarach nie jest zeszczuplenie ci, którzy **dygocąc i szczękając zębami, bez apetytu wychodzą z wody.** Są to niedokrewne, anemiczne istoty. Niestety, w tych sprawach mówi się bardzo mało i bardzo nieszczerze. Ktoby dzisiaj występował przeciwko kąpaniu i pływaniu, naraziłby się poprostu na śmiertelność.

Osoby grube, o ile ni emają zbyt zatłuszczonego serca, mogą brać zimne kąpiele, ale **wzbronione są przy tem wszelkie ekstrawagancje i karkołomności, jak** skoki do wody na głowę, pływanie par force luz zawody pływackie.

Przy kąpielach specjalnych, a więc mineralnych i błotnych, należy zasięgnąć porady lekarza. Jedynie kąpiele parowe i siarkoew, pierwsze na schudnięcie, drugie przeciwko reumatyzmowi, mogą być traktowane jako środek leczniczy bez porady lekarza. Wątpliwą jest jednak rzeczą, czy przy ischliasie i zapaleniu nerwów kąpiele te byłyby wskazane.

Lekarze przyszli ostatniemi czasami do zdumiewającego przekonania, że prawdopodobnie powodem reumatyzmu są zbyt **częste** zimne kąpiele.

Instynkt u zwierząt.

Prof. Schmidt, który jest znakomitością w dziedzinie znajomości zwierząt i wykłada ten przedmiot w Monachjum, opowiada bardzo ciekawe przykłady z dziedziny zatracenia instynktu u zwierząt.

Tak np. indyczka, która już po raz drugi wysiadywała jaja kacze, tak się przyzwyczaiła do trybu życia kacząt, że zupełnie się nie niepokoiła o dzieci i patrzyła na to, jak pływały po stawie.

A kiedy z czasem dano jej do wysiadywania jaja indycze, tak pamiętała poprzednią rolę, że gwałtem wpychała indyczęta do wody i kilka z nich dziobem do niej rzuciła: ledwo je uratowano

Ten sam uczony opowiada o kaczce, która wychowała się zupełnie bez wody; a gdy ją po roku przywieziono nad staw, bardzo bała się wody. Dopiero po wielu tygodniach inaczej wychowanym jej towarzyszkom udało się nakłonić ją do pływania.

Co prędzej?

Pewien lekarz angielski, M. Smithson, doszedł do wniosku na podstawie przeprowadzonych przez siebie licznych obserwacji, iż ludzie czytają dwa razy szybciej, niż mówią. Całe szczęście!...

BERNBROUX.

PRZEKLENSTWO KRWI.

POWIEŚĆ SENSACYJNO-KRYMINALNA.

9)

Pozatem żyliśmy zdala od ludzi i nikt nie mącił naszego szczęścia.

Pocichu snuliśmy plany na przyszłość.

Na jej prośbę przenieśliśmy się do Amsterdamu, powierzając berlińskiemu adwokatowi przeprowadzenie sprawy rozwodowej. Ja tymczasem powróciłem do mych zwykłych zajęć, szykując się do podróży handlowych.

W końcu października wyjechałem z polecenia firmy na dwa tygodnie do Londynu. Po przybyciu do stolicy Anglji zastałem już w hotelu depeszę od ukochanej, następnie codzienie otrzymywałem obszerne, pełne czułości i oddania listy. Donosiła mi, że tęskni, że z niecierpliwością wyczekuje mego powrotu. W ten sposób w ciągu tygodnia dzień w dzień rozmawiałem z ukochaną istotą, gdy nagle otrzymuję list, że jest dziwnie niespokojna, że nerwy odmawiają jej posłuszeństwa, abym corychlej wracał. W chwilę potem nadchodzi depesza, błagająca o natychmiastowy przyjazd.

Sądziłem, że zapadła na jakąś chorobę, podejrzewałem atak histerji, tem bardziej, że skłonna była do egzaltacji, moja nieobecność natomiast mogła jej nasunąć cały szereg niedorzecznych refleksji.

Telegrafowałem, że kleszcze bussinesu pozwalają mi przyjechać dopiero za dwa dni, wobec czego w tym terminie ma mnie oczekiwać, przyjadę rannym pociągiem.

— Tutaj jednak przerwała się — mówił jednym tchem Limburg—wszelka korespondencja. Minęły dwa dni bez wieści. Chodziłem jak nieprzytomny, ludzie mnie nie poznawali, szefowie kiwali głowami, wrogowie śmieli się za memi plecami.

Moje alarmujące depesze pozostały bez odpowiedzi. Nie potrafiłem normalnie rozmawiać z ludźmi.

Wszystko to czułem i widziałem doskonale, toteż pełen dziwnego niepokoju wsiadłem na okręt, zdążający w stronę Amsterdamu. Podróż wydawała mi się wiecznością.

Fela szeroko otworzyła źrenice, z zaciekawieniem słuchając niesamowitej opowieści.

Limburgowi zimny, kroplisty pot wystąpił naczoło. Opowiadał dalej:

— Świtało, gdym wsiadał do dorożki, każąc się wieźć czemprędzej z portu do domu.

Zajechałem przed willę, ktrą dzierżawiłem dopiero od kilku miesięcy. Żaluzje w oknach parterowych i na piętrze pozapuszczane, jedynie okno w gabinecie moim było odsłonięte, story jednak były zapuszczone.

Zdziwił mnie ten szczegół, gdyż służący mój, jedyna osoba, która pozostała razem z ukochaną Marją, był wielce skrupulatny i nie wystawiałby storów i portjer na działanie promieni słonecznych.

Przekręciłem klucz w zamku. W willi panowała niczem niezmącona cisza, gdziekolwiek spojrzałem wszystko znalazłem w należytym porządku.

Po dwa trzy stopnie przesadzałem, pędząc po schodach do sypialni Marji.

Wszedłem do pokoju. Był pusty, łóżko zaścielone, nawet śladu jej rzeczy.

Szarpnąłem drzwi do gabinetu.

— O zgrozo! Na progu, przykryty zerwaną portjerą leżał trup służącego Marcina Garanta.

Dopadłem do telefonu, alarmując policję.

Nagle na biurku pod przyciskiem zauważyłem karteczkę pisaną ręką Marji.

Oto co pisała:

„Panie Limburg! Wybaczy mi pan rozczarowanie swoje. „Baronowa Gröningen" wypełniła skrupulatnie polecenie swych kompanów. Po raz pierwszy w życiu zdarza nam się natrafić na człowieka o takiej dozie naiwności. Proszę mnie nie szukać, gdyż to może pana drogo kosztować. Dziękujemy za połów, z którego jesteśmy wielce zadowoleni. Zupełnie niepotrzebnie naraził się nam naiwny Garant, toteż musieliśmy go unieszkodliwić, co nie jest naszym zwyczajem. Pa!

Marja von Gröningen".

— Czy mam pani opisywać, co się ze mną dalej działo?

— Stwierdziłem, że ogołocono mnie zupełnie.

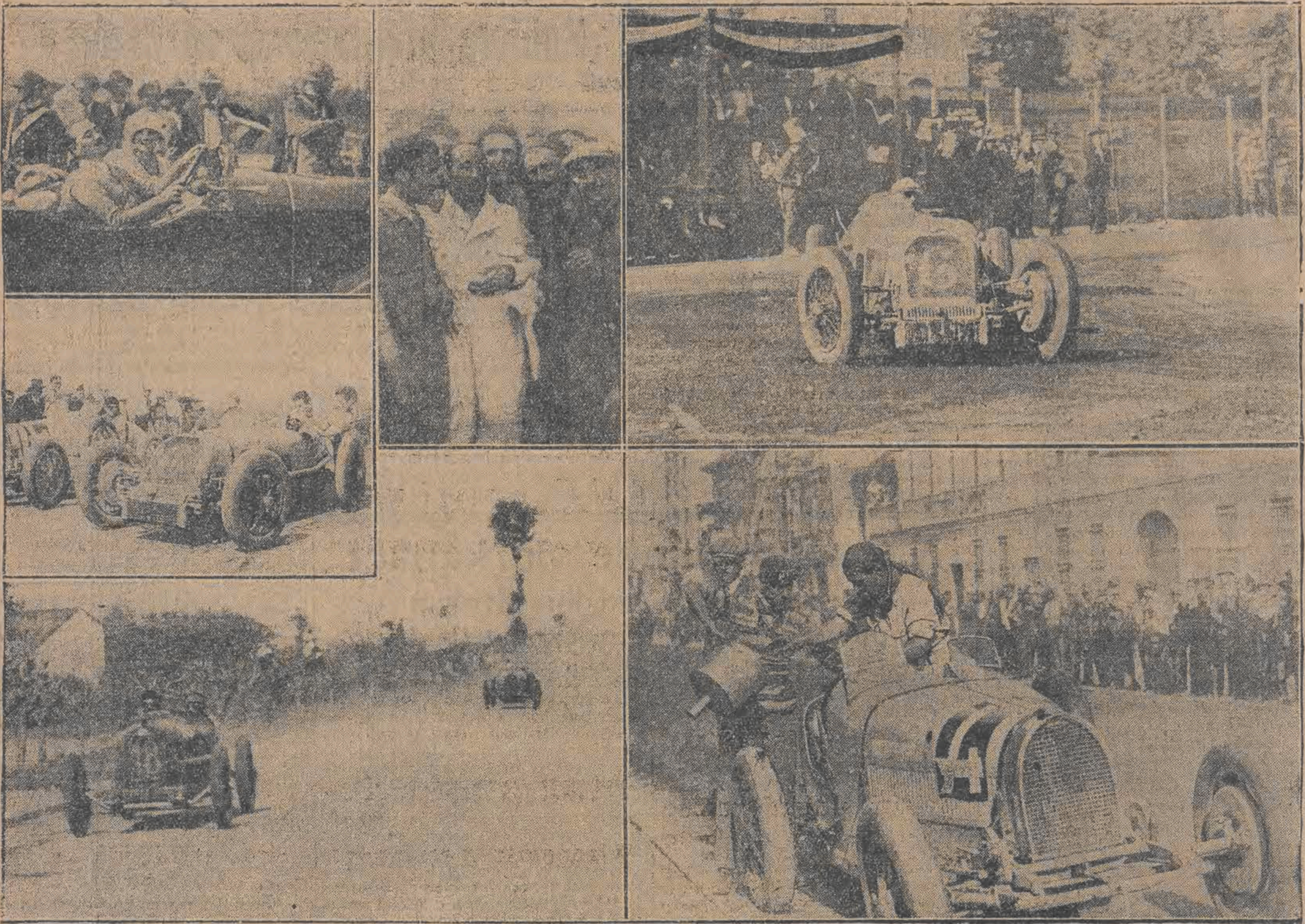
Zabrano pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności, cenniejsze obrazy, srebro, futra, platery, drogie kolekcje numizmatyczne, nie oszczędzono nawet mego złotego zegarka, o którym Marja wiedziała, że jest moją drogą pamiątką po rodzicach.

W jednej chwili straciłem kobietę i majątek.

— Jak przeżyłem pierwsze parę tygodni, sam nie wiem.

Policja czyniła nadludzkie wysiłki, aby wpaść na trop zbrodniarzy, jednak spóźniony pościg nie dawał rezultatu.

(D. c. n.)



Automobilklub w Cremonie (we Włoszech) urządził wielkie wyścigi samochodowe. Na zdjęciach—ciekawsze momenty z tej niezwykle ciekawej imprezy sportowej

„Derby-day” — święto narodowe w Anglji.

Przebieg tegorocznych wyścigów konnych obfitował w szereg emocjonujących sensacji.

Londyn, w lipcu 1928r.

„Derby—day“—oto magiczne słowa, które elektryzują cały Londyn, a nawet całą Anglję. Nie ma w tem powiedzeniu żadnej przesady. Wszyscy: od pałacu do mieszkania w suterynie, na ulicy, w kawiarni, w teatrze, w klubach towarzyskich na zebraniach i przy kolacji familijnej, wszyscy bez różnicy stanu i pochodzenia wypowiadają z jakąś dziwną ekstazą słowa: „derby—day“.

Wyścigi są jakby świętem narodowem, świętem radości i podniecenia, świętem na które wszyscy anglicy czekają z jakąś żarliwą tesknotą i niesłabnącym zapałem. Natychmiast, gdy pojawią się tylko pierwsze wiadomości o wyścigach,—zaczyna się gorączkowy ruch i przygotowana, które nie słabną aż do dnia otwarcia „derby“. W miarę gdy idą wszelkie zagadnienia społeczne, nawet najbardziej frapujace sensacje przechodzą beze echa.

„Derby“—oto główny i jedyny temat... Mówią o nim lordowie, właściciele wielkich stajen wyścigowych,—rozprawiają wytworni arystokraci na zebraniach klubowych,—entuzjazmują się kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy,—ba nawet listonosze, dostawcy mleka i pieczywa, oraz szoferzy przy zetknięciu się z swoimi „gośćmi“ zadają tylko jedno pytanie:

—Kto wygra?.. Na kogo pan stawia?..

I padają wówczas nazwy faworytów, koni znanych, rodzą się dyskusje i ścierają zdania...

***

Wreszcie i w tym roku nadszedł ów dzień... Jak corocznie, w stronę toru wyścigowego w Empson rusza wszystko. Od wczesnego ranka zaczyna się ruch. Ciągną autobusy, wypełnione aż do ostatniego miejsca, jadą jeden za drugim, gorączkowo... Chodzi przecież o to, by wrócić jaknajrychlej i zabrać nową partję czekających. Za autobusami idzie sznur prywatnych automobili. Suną jeden za drugim, wykwintne Rolls - Royce i warczące Fordy, a za nimi dorożki jednokonne, dwukonne i ceremonjalne karety, zaprzężone we wspaniałe czwórki. Bokami przewija się tłum pieszych...

Jadą... jadą... jadą... I idą...

Ilu ich przeszło? Trudno doprawdy zdać sobie sprawę z tego. Powiadają że miljon osób. A może i więcej... Ciężko doprawdy się w takich masach zorjentować...

Na szerokich polach przed torem wyścigowym gromadzą się już tłumy. W oczekiwaniu przed otwarciem rozbijają namioty i tworzą prowizoryczne stoły, przy których spożywają obiad...

— — — — — — — — — —

Wreszcie bramy, wiodące do placu wyścigowego otwarto! Potężna masa, rozlewa się szerokiemi strugami na wyścigowych terenach... Wszystkie miejsca na trybunach i placach, aż do ostatniego zajęte!

Przed totalizatorami ruch! Padają stawki agenci zachęcają do gry na poszczególne konie... Kogóż w tych ogonkach przed kasami nie widać? Nawet młode dziewczątka pod okiem swych przełożonych kupują stawki za ostatnie zebrane oszczędności...

Tak łatwo wygrać i zdobyć miljonowy majątek... Wszyscy czekają uśmiechu fortuny...

Następuje start! Cisza zalega trybuny i place... Oddechy wstrzymane... 24 koni staje u startu. Gracze patrzą z radosną miną na swych faworytów. Znak... i konie ruszają! Miljony oczu towarzyszy każdemu ich ruchowi i każdemu krokowi...

Dobrze! Świetnie! Faworyci idą na czele!

Z miljoną piersi dobywają się szybkie oddechy. Wreszcie następuje nieoczekiwany zgrzyt! Faworyt potknął się. Na czoło wysuwa się młody koń, „fuks“, mało znany... Wysuwa się coraz bardziej! Wyprzedził wszystkich i... stanął u mety!!!

Rozczarowanie, ale niebolesne, rozczarowanie, które przekreśliło rachuby największych znawców...

Zwycięzcą jest „Felstead“ koń, będący własnością magnata tytoniowego sir Hugona Cunliff - Owena, koń, stający pierwszy raz do wyścigów. Sam król winszuje właścicielowi powodzenia... I oto sensacja tegorocznych „derby“... A gdy wieczorem olbrzymie tłumy wracały do Londynu, opowiadano sobie o drugiej sensacji: stenotypistka Anna Holm z Barrow wygrała 100000 funtów, czyli około 4 miljony złotych...

Długo, długo będzie Londyn o tem mówił...

***

Widzimy zatem, że i tegoroczne wyścigi, należące już tradycyjnie do najwspanialszych uroczystości angielskich, skupiły na sobie olbrzymie zainteresowanie, rozbudziły we flegmatycznych anglikach gorączkę, jakiej żadne inne wydarzenie wywołać nie może. Zastanawiano się już niejednokrotnie nad tem, w czem leży tak silne powodzenie wyścigów. Totalizator, żądza gry jest bezwątpienia silna,—ale nie w tej mierze, by tak niezwykłe zainteresowanie wywołać w tak szerokich sferach... Jest w tem wszystkiem pewna miłość anglików dla sportu wyścigowego, miłość tak głęboka, iż sprawia, że „derby“ przypominają zupełnie nastrój święta narodowego.

Tak! bo świętem, wielkiem świętem, są wyścigi w Londynie... Tegoroczny przebieg „derby“ zupełnie tę opinję potwierdził...

Stanisław Brzostowski.

Co usłyszymy przez radjo

WARSZAWA.

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram. 16.30—16.45 — Komunikat harcerski. 17.00—17.25 — Program dla młodzieży. Transmisja z Krakowa. 17.25—17.50 — Odczyt p. t. „Z przyrody Jasnego Brzegu“ — wygłosi dr. Piotr Słonimski. 18.00—19.00 — Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry Morskiego Oka pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 1. Profes: Orange — fokstrott. 2. Padilla: Miss Tanguett — tango. 3. Stolz: Laleczko, jedziemy do Norderney — shimmy. 4. Wiehler: Biały boston. 5. Stransky: Kouddisch — fokstrott. 6. Granichstaedten: Blues z op. „Orlow“. 7. Oberfeld: Ja to robię z nonszolancja — charleston. 8. Kagan: Pocałunek kochanki — tango. 9. Berlin: Listening — walc. 10. R. Fall: Moryc — fokstrott. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 20.05—20.30 — Odczyt p. t. „O zagadnieniach pracy samorządowej wogóle“ — wygłosi prez. m. st. Warszawy in. Zygmunt Słomiński. 20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Janina Koralewicz-Waydowa (sopran), Leopold Dworakowski (skrzypce), Kazimierz Butler (wiolonczela), prof. Konsany Heinze (fortepian) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). CZĘŚĆ I. 1. Anoni Areński: Trio d-moll op. 32 na skrzypce, wiolonczelę i fortepian: a) Allegro moderato, b) Scherzo allegro molto, c) Elegja Adagio, d) Finale allegro non troppo. CZĘŚĆ II. 2. Moniuszko: Jako od wichrów i arja Gdyby rannem słonkiem z op. „Halka“ — odśpiewa p. Korolewicz-Waydowa. 3. Chopin: a) Ballada, b) Scherzo cis-moll — odegra prof. K. Heintze. 4. Verdi: Arja — odśp. p. Korolewicz-Waydowa. 5. a) Schubert-Liszt: Das Wandern (Wędrówka). 2. Morgenständchen (Serenada poranna), b) Paganini-Liszt: Etiuda E-dur — odegra prof. K. Heintze. 6. R. Wagner: a) Sen Elzy z op. „Lohengrin“, b) arja z II aktu op. „Tannhäuser“ — odśpiewa p. Korolewicz-Waydowa. 7. Wagner-Liszt: a) Szmer lasu, b) Prząśniczka z op. „Okręt-Widmo“ — odegra prof. K. Heintze. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT-a. 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.



Kto jedzie do Amsterdamu?

Kobielska, Kostrzewski, Stibbe i Reul reprezentują sport łódzki.

Skład polskiej ekspedycji do Amsterdamu będzie prawdopodobnie następujący:

Hippika — 8 zawodników. Nazwiska jeszcze ni eustalone.

Boks: Górny, **Stibbe, Arski,.**

Zapaśnictwo: Gałuszka, Błaszczyca, Ziółkowski, Cieniewski.

Wioślarstwo: Ósemka z rezerwowymi. Decyzja ostateczna zapadnie niebawem.

Kolarstwo: Lange, Turowski, Oksiutycz, Podgórski, **Reul, Koszutski.**

Szermierka: Segda, Papee, Laskowski, Friedrich, Małecki, Zabielski.

Lekka atletyka: Konopacka, Kobielska, Breuerówna, Tabacka, Kilosówna, Biniakowski, Malanowski, Kostrzewski, Weiss, Żuber. aBran. Drużyna ta zostanie powiększona prawdopodobnie o czem zadecydują dodakowe azwody eliminacyjne w dniach 14 i 15 bm.

Pięciobój nowoczesny: Szelestowski, Małyszko, Baran, Koprowski.

Żeglarstwo: 1 zawodnik, jeszcze nie wyznaczony. Decyzja zapadnie po regatach eliminacyjnych w Gdańsku.

Gimnastyka: Sokół wysyła zespół męski. Zastęp kobiecy nie jedzie.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że PZLA. zmienił nieco swe zapatrywania na skład ekspedycji lekkoatletycznej i postanowił rozszerzyć jej ramy w sposób logiczny. Trojanowski (110 płotki i Foryś (biegi średnie) zaliczeni zostali do reprezentacji, jak wszyscy podani wyżej, natomiast paru innym zawodnikom umożliwiono jeszcze wykazanie się odpowiedniemi kwalifikacjami. Cejzik był by w tych warunkach pewny do 10-cioboju, gdyż ma do wykonania tylko 110 płotki i 1500 mtr. (ten ostatni punkt zresztą niewiadomo dlaczego). Nowak i Sikorski pobróbują jeszcze dojść do 7 mtr w skoku wdal, zaś Adamczak do 365 w tyczce. Zdaje się, że niestety, nie może im się udać. Jaworski wreszcie będzie biegł sam 1500 mtr. na czas. W ten sposób ekspedycja lekkoatletyczna wzrosłaby do 14—15 osób.

Wystąpienie „Śląska" z Ligi nie jest jeszcze zdecydowane!!

Dotychczasowe wiadomości są jeszcze przedwczesne.

Łódź, dn. 11 lipca.

Jak dowiadujemy się, sprawa definitywnego ustąpienia Śląska z Ligi, o czem donosiliśmy, nie została jeszcze zdecydowana. Dotychczas klub ten nie nadesłał do PZPN-u żadnego urzędowego zawiadomienia o wystąpieniu, przeciwnie, według wiadomości posiadanych przez sekretarjat Związku, Śląsk zamierza w dalszym ciągu rozgrywać mecze ligowe. Najlepszym tego dowodem jest przeprowadzona między Śląskiem a Warta korespondencja, dotycząca wyznaczenia meczu między temi drużynami na dzień 22 lipca.

Sprawa ustąpienia Śląska z Ligi jest gorliwie lansowana przez pewne czynniki, którym zależy na powyższem, bowiem w razie zrzeczenia się dalszych meczów wszystkie dotychczasowe spotkania będą anulowane.

Tymczasem Śląsk odniósł, jak wiadomo, zwycięstwo nad Warszawienką i remis z IFC, które to wyniki drużynom wspomnianym bardzo szkodzą.

Polska — Austrja

międzypaństwowy mecz bokserski odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Łódź, 11 lipca.

Reprezentacja Polski zosatła definitywnie ustalona po sobotnich zawodach eliminacyjnych.

Ósemka Polski zawiera następujące nazwiska: Forlański (Warta) waga musza Głoń (Warta)(w. kogucia; Górny (BKS. Katowice) w. piórkowa; Majchrzycki (Warta) wł lekką): Arski (Warta) w półśrednia; Snopek (BKS. Katowice) w. średnia; Tomaszewski (AZS. Poznań) w. półciężka; Stibbe (Cracovia) w. ciężka.

Reprezentacja Austrji przyjeżdża w następującym składzie: waga musza: Kaderabek, mistrz Austrji 1928. 25 walk, 18 zwycięstw, 4 remisowe, 3 porażki; waga kogucia: Czappak, mistrz Austrji 1923-24 ma za sobą 45 walk, w tem 11 międzynarodowych; waga piórkowa; Pospischil, mistrz Austrji 1924-28, 70 walk, 24 międzynarodowych 52 zwycięstw 7 nierozstrzygniętych. Zwyciężył Węgra Gelba i mistrza Europy Dalchowa: waga lekka: Blaho, mistrz Austrji 1928, 13 zwycięstw, 4 remisowe 4 porażki uczeń słynnego Steinbacha doskonały technik: waga półśrednia: Fraberger, mistrz Austrji, 1928, 65 walk, 44 zwycięstw, 15 porażek zwycięzca austr. turnieju wagi średniej ma za sobą 11 spotkań międzynarodowych; waga średnia; Zebetmajer mistrz 1926 — 28, 68 walk, 46 zwycięstw, 13 porażek, 16 walk międzynarodowych; w półciężka Gronich, 15 walk, 9 zwycięstw 2 remis; w. ciężka; Vybiral mistrz 1926 28. 38 walk. 29 zwycięstw, 4 nierozstrzygnięte.

Sędzia z ringu będzie S. Schoder z Berlina, jeden z najlepszych sędziów bokserskich Niemiec; sędziami punktowemi: por. Laskowski (Poznań) i przedstawiciel ze strony Austrji.

Rene Lacoste najlepszym tennisistą świata.

Łódź, 11 lipca.

Zakończone zostały gry pojedyncze panów o mistrzostwo w turnieju Wimbledeńskim Lacoste spotkał się w finalle z Cochut i pokonał go stosunkowo łatwo w 4-ch setach w stosunku 6:1, 4:6, 6:4, 6:2. W ten sposób Lacoste po raz drugi zdobył mistrzostwo Wimbledenu i potwierdził tem swą opinję najlepszego gracza świata. Jest to zgodne z naszymi przygotowaniami z przed kilku dni.

W grze podwójnej mieszanej odbyła się walka Spence (Południowa Afryka) i Ryan przeciwko Crawford i Akhurt (Australja) 6:4, 7:5.

Mistrzostwo w grze podwójnej panów rozstrzygnie się pomiędzy Pattersonem i Hawkasem (Australja) i Brugnonem i Cochet (Francja). Zwyciężą zapewne ci ostatni.

„Dzień PZPN-u" w Łodzi.

Dowiadujemy się, że na skutek zarządzenia PZPN. w Łodzi wlipcu lub sierpniu odbędzie się doroczny tak zwany „Dzień PZPN". który zgromadzi na boiskach niemal wszystkie zespoły piłkarskie. Na ostatniem posiedzeniu sprawę wybrania terminu i przeciwników powierzono kpt. zw. Stenclowi.

Jak nieoficjalnie w kołach sportowych oświadczają, w „Dniu PZPN" wyznacozna ma być rozgrywka pomiędzy odwiecznemi rywalami ŁKS. i Turystami.

„Korpus dziennikarski" na Olimpjadę!

„Express Wieczorny" i „Republika" wysyłają specjalnego wysłannika.

Łódź, 11 lipca.

Związek Dziennikarzy Sportowych zgłosił do Polskiego Komitetu olimpijskiego szereg dziennikarzy jadących do Amsterdamu, a mianowicie: pp. Kazimiera Muszałówna („Start"), Jakubowiczowa („Ewa"), Wiktor Junosza-Dąbrowski („Przegląd Sportowy"), Braude, Szczerbowski, Marjan Strzelecki („Przegląd Sportowy"), **Maks Lipszyc („Przegląd Sportowy", „Republika" i „Express Wieczorny"),** Tadeusz Semadeni („Przegląd Sportowy"), Zygmunt Fogiel („Nasz Przegląd"). Nirenberg. Kazimierz Wierzyński („Przegląd Sportowy"), prof. Rudolf Wacek („Słowo Polskie" — Lwów), Narcyz Süserman („Gazeta Poranna" — Lwów, „Przegląd Sportowy") i in.

I.F.C. grozi wystąpieniem z Ligi

w wypadku zweryfikowania nieodbytego meczu z Warszawianką.

Łódź, 11 lipca.

Jak wiadomo, mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a IFC., został zweryfikowany przez Zarząd Ligi jako 3:0 i 2 punkty dla drużyny stołecznej, wskutek niestawienia się drużyny gości. Ponieważ jednak IFC. prosił uprzednio Wydział Gier o przesunięcie terminu, założył więc ostry protest, zaznaczając, że w razie nieuwzględnienia protestu IFC. wycofa się z rozgrywek o mistrzostwo.

Byłby to conajmniej nieobliczony krok ze strony leadera Ligi który napewno wywoła niepożądane komentarze.

Protest przeciwko Turystom wniosła lwowska „Hasmonea".

Wiadomości z ostatniego posiedzenia Zarządu Ligi.

Łódź, dn. 11 lipca.

W I-ej rundzie pozostało do rozegrania jeszcze kilka meczów, a mianowicie.

15.7: Śląsk — Wisła, **TKs Turyści,** Cracovia — Hasmonea, Warta — Cracovia i Polonja — Pogoń.

22.7.: Czarni — TKs, Warszawianka — Hasmonea, **ŁKS — Cracovia** : Śląsk — Warta.

29.7.: Hasmonea — Wisła (Mecz Polonja — Legja odbędzie się prawdopodobnie 21 b. m. Czarni — Pogoń odbędziesię przypuszczalnie 1.9.

Druga runda rozpoczyna się 22 b. m. i trwać będzie do 25 listopada.

Wszystkie mecze ligowe po dzień 24.6 zostały zweryfikowane, jedynie Polonja — Wisła i Hasmonea — Turyści są zaprotestowane! Protesty te zostana niebawem załatwione.

Sikorski (Polonja)--najszybszym człowiekiem Polski

Szenajch zamierza kultywować tylko piłkę nożną.

Łódź, 11 lipca.

W Warszawie został rozegrany mecz pomiędzy Sikorskim a Szejnachem na dystansie 100 mtr. Szejnach pragnął zrewanżować się za porażkę na ostatnich zawodach eliminacyjnych i potwierdzić swą opinję najszybszego człowieka w Polsce.

Bieg wygrał Sikorski (Polonja) prowadząc od startu, Szejnach zbliżył się do niego na odległość pół metra tuż jednak przed taśmą Sikorski doskonałym spurtem i skokiem na taśmę zdobył sobie 1 i pół metra przewagi.

Czas zwycięscy 10,9 sek., równy rekordowi polskiemu nie mógł jednak być urzędowo stwierdzony ze względu na to, że według obowiązującego obecnie regulaminu mierzone są jedynie różnice równe jedna piąta sek. Oficjalnie wynik biegu podano na 11sek.

***

Tak mała przestrzeń, jak pół metra a jednak zadecydowała ona o ważnym fakcie w życiu znanego sportsmana. Klęska Szejnacha eliminuje go z ekspedycji olimpijskiej i pokonany „mistrz" zamierza kultywować tylko piłkę nożną.

Słynny bramkarz I. F. C., Goerlitz

przenosi się na pozycję kierownika napadu.

Jak się dowiadujemy, Goerlitz II. znakomity bramkarz IFC, wielokrotny reprezentacyjny gracz Polski, przenosi się na stałe na stanowisko środkowego napastnika swej drużyny.

Goerlitz kilkakrotnie debiutował na tej pozycji z wielkiem powodzeniem, a m. in. dzięki jego doskonałej grze mecz IFC z praską drużyną DFC zakończył się świetnem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:1.

Miejsce Goerlitza w bramce zajmie Spałek, dotychczasowy gracz rezerwowy.

Kierownictwo

polskiej drużyny lekkoatletycznej w Amsterdamie.

Łódź, 11 lipca.

Kierownictwo drużyny lekkoatletycznej na Olimpjadzie składać się będzie z mj. Glabisza (przewodniczący), trenera Klumberga, mjr. Szkolnikowskiego (do kolegjum sędziów), Wiśniewskiego (kierownik techniczny). Delegatami na kongres są: mjr. Glabisz mjr. Szkolnikowski i p. Wiśniewski oraz kpt. Sterba. jako delegat na kongres kobiecej federacji.

Echa dyskwalifikacji

znanego sędziego p. Cejnara.

W uzupełnieniu podanej przez nas notatki o wykreśleniu z listy członków czechosłowackiego związku piłki nożnej doskonałego sędziego międzynarodowego p. Cejnara, kierownika przedostatniego naszego meczu międzypaństwowego z Ameryką, dowiadujemy się, iż wykreślenie nastąpiło na własną prośbę p. Cejnara.

Przyczyny wystąpienia są oficjalnie nieznane.

TEATR REWJI — CASINO — TEATR REWJI

Dziś powtórzenie premjery pożegnalnej rewji w 2 częściach (14 odsłonach) Konrada Toma, J. Boczkowskiego i innych

Sakum Pakum

W programie między innymi:

SAMUEL BAUMWOL

Członek stowarzyszen a komiwojażerów Łódzkich o swej podróży zagranicę.

Aktualny tekst **K. Toma** Rysunki **St. Dobrzyńskiego**

Wykona **Romuald Gierasieński.**

Wycinanki Łowickie

Sketch wokalny **Bolska, Zdanowicz i in.**

A kuku!..

Nieprawdopodobna awantura **Bolska, Zdanowicz.**

Wzbronięte

Sketch **R. Gierasieński.**

Panienka z porcelany

Sketch wokalny **J. Boczkowskiego.**

The Rift Song

Scena choreograficzna

Primabalerina **Anna Zabcjkina** ze swoim zespołem. Solistka **Halina Zabojkina.**

Balet wschodni

Taniec Madjarski

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

Dziś 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej

Kasa czynna od 12-ej do 2-ej i od 4-ej

SPLENDID

Dziś i dni następnych

Wielki podwójny program!

I.

„Ludzie bez praw"

Dramat z życia rosyjskiego.

W rolach głównych

artyści Moskiewskiego Artystyczn. Teatru

S. Jakowlewa,

N. Szaternikowa, M. Stepanow, M. Doronin

FILM o pięknej wystawie
FILM o wielkich walorach artystycznych
FILM który każdego zaciekawić musi
FILM będący prawdziwem odzwierciadleniem epoki panowania Carycy Katarzyny Wielkiej

światowej wytwórni ‚Sowkino' w Moskwie

II

„Lekka Izabela"

Szampańska komedia o rozkosznej żonce, pałacu i 100.000 złotych rocznie.

Główne role odtwarzają

LEE PARRY

Frieda Richard, Gustaw Fröhlich Hans Wassman.

Początek seansów o godz. 6-ej po poł.

LUNA

Dziś wielka premjera!

Niezapomniani odtwórcy ról głównych

„BURŁAKA Z NAD WOŁGI"

Elinor Fair i William Boyd!

w potężnej epopei morskiej

„ZDOBYWCY OCEANU"

Przepiękny film o bohaterskiej walce dwu fregat z burzą i falami i o miłości pięknej lady ku dzielnemu marynarzowi, według powieści Dennissowa Chifta. PROGRAM UZUPEŁNIAJĄ: **Bobuś** w najnowszej komedji **„Mały bohater" i Dziennik Pathe** — nowiny z całego świata. Orkiestra symfoniczna pod kier. p. M. LIDAUERA. — Ceny miejsc popularne.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po **50 GR i ZŁ. 1.—.** Początek seansów o godz. 4 pp., w soboty i niedziele o godz. 1.30 popoł.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

PREZERWATYWY (Cigarettes) niedoścignionej wartości! Radjo-Gumm Centrale, Wien. Capistrangasse 8.

OKAZJA!

Przy ulicy **OGRODOWEJ № 26** w podwórzu II piętro — u

A. PRZYBYCINA

można dostać duży wybór - **obrazów ręczno malowanych** wszelkiego rodzaju — **luster** na dogodnych warunkach - **tylko po 2 zł. tygodniowo.** spec. oprawa obrazów

Dr. B. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł

ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

Potrzebna zdolna manicurzystka do zakładu fryzjerskiego. Piotrkowska Nr. 54.

Ubiory męskie, damskie, obuwie swetry na wypłate. Piotrkowska 37 III wejście I piętro

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43 Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
M. GLAZER

ul. Zielona № 6.

Telefon 45-49

Chor. skórne weneryczne.

Przyjm. od 8—9½ 12—2 7—8 wiecz.

Doktór
Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów leczenie lampą kwarc.

Andrzeja Nr. 2

Tel. 32-28.

God iny przyjęć: od 1,30-2,30 dla Pań od 6—8 dla Panów W niedziele i święta od 10 — 12

Dr. med.
BRAUN

powrócił

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa) przyjmuje od 9—11 rano i od 5—8 pp

Dr. med.
J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne Usuwanie szpecących włosów elektrolizą Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od 4—8 Panie od 4—5 Niedziela 9—1 Dla niezamożnych

ceny lecznic

Dr.
HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

do 10 r. 1—2 i 5—8 dla pań spec. od 5 6 dla niezamożnych

ceny lecznic.

Dr. med.
JAN POLAK

Chor. wewnętrzne

Andrzeja 43

telefon 64-21.

Przyjmuje od 11-12.

Lekarz - dentysta
F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

Pokój umeblowany

frontowy z elektryczn. światłem i wszelkiemi wygodami wolny od 1-go lipca. Wiadomość: Żeromskiego 22 m. 14

Taksówka

„Ford" odkryta w dobrym kompletnym stanie

do sprzedania.

Wiadomość telefon Nr. 33-19.

Poszukuje się

lokalu parterowego

ewentualnie zdatnego do zastąpienia lokalu fabrycznego, skł. oferty do administracji Redakcji pod „Lokal Fabryczny"

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie) uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sekułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 15.7

Sprzedam taksówkę Ford z powodu wyjazdu wiadomość Wróbla 15.

Do sprzedania plac 2 domy murowany dwumieszkaniowy, drewniany pięciomieszkaniowy studnia, ogrodzenie blisko tramwaju, Stacji kolej, Wiadomość: ul Piaskowa Nr. 46. (Chojny) 12

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 10 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 34-44
Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślubin. w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada Drobne 10 gr Poszuk. pracy 5 gr Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" S. z Ogr. Odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.